



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO IN POLONIA

OMELIA DI GIOVANNI PAOLO II

Aeroporto militare di Radom (Varsavia) - Martedì, 4 giugno 1991

“Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości” (Matth. 5, 6).

1. Ewangelią ośmiu Chrystusowych błogosławieństw z Kazania na górze pozdrawiam miasto Radom. Pozdrawiam również diecezjalny Kościół sandomiersko-radomski. Pozdrawiam serdecznie wszystkich tutaj zgromadzonych.

Ze czcią szczególną zwracam się w kierunku *prastarego Sandomierza* - grodu, w który dzieje Polski są wpisane od najdawniejszych czasów: dzieje narodu i Kościoła.

Pozdrawiam całą tę ziemię, z wdzięcznością wspominając jej dawną i bliższą przeszłość. *Ziemia świętych* - poczynając od męczenników sandomierskich, bł. Wincentego Kadłubka, Ładysława z Gielniowa, Salomei - aż po św. Kazimierza, który jako syn królewski rządził koroną polską w zastępstwie swego ojca Kazimierza Jagiellończyka właśnie z Radomia. Urodzony na Wawelu, powrócił jako święty do Wilna, by patronować ludowi Bożemu Litwy.

Pozdrawiam *Ojczyznę Jana Kochanowskiego*, Jana Długosza i tylu innych ludzi zasłużonych dla polskiej kultury i nauki. Wspominam *bohaterów powstań narodowych*, pozdrawiając zarazem dowódców i żołnierzy ostatniej wojny, zwłaszcza armii podziemnej, którym zawdzięczamy miejsce Polski na mapie Europy.

2. Podczas dzisiejszych odwiedzin zatrzymam się przy kamieniu-pomniku z napisem: *“Pamięci ludzi skrzywdzonych w związku z robotniczym protestem roku 1976”*. To czasy bliskie, które Radom i cała Polska głęboko zapisały w swej pamięci. Można powiedzieć, że r. 1976 stał się wstępem do dalszych wydarzeń lat osiemdziesiątych. Kosztowały one wiele ofiar, aresztowań,

upokorzeń, tortur (zwłaszcza praktykowanych pod nazwą "ścieżki zdrowia"), śmierci (między innymi jednego z sandomierskich duszpasterzy) - poprzez to wszystko *torowały drogę ludzkiemu pragnieniu sprawiedliwości*.

"Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni".

Czy łaknienie sprawiedliwości wyraża się także protestem? Robotniczym protestem, jak w r. 1976? Łaknienie i pragnienie sprawiedliwości z pewnością oznacza dążenie *do przewyciężenia wszystkiego, co jest niesprawiedliwością i krzywdą, co jest pogwałceniem praw człowieka*.

3. Na szlaku mojej pielgrzymki po Polsce towarzyszy mi Dekalog: dziesięć Bożych słów wypowiedzianych z mocą na Synaju, potwierdzonych przez Chrystusa w Kazaniu na górze w kontekście ośmiu błogosławieństw. *Zrąb ludzkiej moralności* zadany człowiekowi przez Stwórcę. Stwórca jest zarazem Najwyższym Prawodawcą, stwarzając bowiem człowieka na swój obraz i podobieństwo, wpisał w jego "serce" cały porządek prawdy, który warunkuje dobro i ład moralny, a przez to jest też podstawą godności człowieka - obrazu Boga.

W samym centrum tego porządku leży *przykazanie "nie zabijaj"* - zakaz stanowczy i absolutny, który równocześnie afirmuje *prawo każdego człowieka do życia*: od pierwszej chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Prawo to w sposób szczególny bierze w obronę ludzi niewinnych i bezbronnych.

"Łaknąć i pragnąć sprawiedliwości" - to znaczy czynić wszystko, aby to prawo było przestrzegane, aby żaden człowiek nie stawał się ofiarą agresji na jego życie czy zdrowie: aby nie był niewinnie zabijany, torturowany, dręczony, zagrożony.

Chrystus w Kazaniu na górze rozszerzy jeszcze zasięg piątego przykazania Dekalogu na wszystkie działania przeciw bliźniemu, *zrodzone z nienawiści czy mściwości* (nawet jeśli nie posuwają się aż do zabójstwa: "kto się gniewa na brata swego" - tak mówi Chrystus w Kazaniu na górze).

4. Ludzkie kodeksy prawa bronią życia i karzą zabójców.

Równocześnie jednak trudno nie stwierdzić, iż *nasze stulecie jest wiekiem obciążonym śmiercią milionów ludzi niewinnych*. Przyczynił się do tego nowy sposób prowadzenia wojen, który polega na masowym zwalczaniu i wyniszczaniu ludności nie biorącej w wojnie czynnego udziału. Wystarczy przypomnieć bombardowania (aż do użycia bomby atomowej), z kolei obozy koncentracyjne, masowe deportacje ludności, kończące się śmiercią milionów niewinnych ofiar. Wśród narodów Europy nasz naród ma szczególny udział w tej hekatombie. Na naszych ziemiach przykazanie: "nie zabijaj" pogwałcone zostało milionami zbrodni i przestępstw.

Wśród tych zbrodni szczególnie *wstrząsające pozostają systematyczne zabójstwa całych narodów* - przede wszystkim Żydów czy też grup ludnościowych, jak Cyganie - tylko z motywów przynależności do tego narodu czy też rasy.

5. Czy był to tylko fakt szczególnego okrucieństwa, doraźnego okrucieństwa? Trzeba stwierdzić, że ludobójcze skutki ostatniej wojny zostały *przygotowane całymi programami nienawiści rasowej oraz etnicznej!* Programy te odrzucały moralną zasadę przykazania: "nie zabijaj" jako absolutną i powszechnie obowiązującą. Nawiazując do obłądnych ideologii, pozostawiały one uprzywilejowanym instancjom ludzkim prawo decydowania o życiu i śmierci poszczególnych osób, a także całych grup i narodów. *Na miejsce Bożego: "nie zabijaj" postawiono ludzkie: "wolno zabijać", a nawet: "trzeba zabijać".*

I oto ogromne połacie naszego kontynentu stały się grobem ludzi niewinnych, ofiar zbrodni. Korzeń zbrodni tkwi w uzurpacji przez człowieka Bożej władzy nad życiem i śmiercią człowieka. Odzywa się w tym jakieś dalekie, a przecież uporczywe echo tamtych słów, które człowiek zaakceptował od "początku" wbrew swemu Stwórcy i Ojcu. Słowa te brzmiały: *"tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło", to znaczy: będziecie stanowili o tym, co dobre, a co złe, wy, ludzie, tak jak Bóg, tak jak Bóg i wbrew Bogu.*

6. Darujcie, drodzy bracia i siostry, że pójdę jeszcze dalej. Do tego cmentarzyska ofiar ludzkiego okrucieństwa w naszym stuleciu dołącza się inny jeszcze wielki cmentarz: cmentarz nie narodzonych, cmentarz bezbronnych, których twarzy nie poznała nawet własna matka, godząc się lub ulegając presji, aby zabrano im życie, zanim jeszcze się narodzą. A przecież już miały to życie, już były poczęte, rozwijały się pod sercem swych matek, nie przeczuwając śmiertelnego zagrożenia. A kiedy już to zagrożenie stało się faktem, *te bezbronne istoty ludzkie usiłowały się bronić.* Aparat filmowy utrwalił tę rozpaczliwą obronę nie narodzonego dziecka w łonie matki wobec agresji. Kiedyś oglądałem taki film - i do dziś dnia nie mogę się od niego uwolnić, nie mogę uwolnić się od jego pamięci. Trudno wyobrazić sobie dramat straszliwszy w swej moralnej, ludzkiej wymowie.

Korzeń dramatu - jakże bywa on rozległy i zróżnicowany. Jednakże pozostaje i tutaj ta *ludzka instancja*, te grupy, czasem grupy nacisku, te ciała ustawodawcze, *które "legalizują" pozbawienie życia człowieka nie narodzonego.* Czy jest taka ludzka instancja, czy jest taki parlament, który ma prawo zalegalizować zabójstwo niewinnej i bezbronnej ludzkiej istoty? Kto ma prawo powiedzieć: "wolno zabijać", nawet: "trzeba zabijać", tam gdzie trzeba najbardziej chronić i pomagać życiu?

7. Zauważmy jeszcze, że przykazanie: "nie zabijaj" zawiera w sobie nie tylko zakaz. Ono wzywa nas do określonych postaw i zachowań pozytywnych.

Nie zabijaj, ale raczej chroń życie, chroń zdrowie i szanuj godność ludzką każdego człowieka, niezależnie od jego rasy czy religii, od poziomu inteligencji, stopnia świadomości czy wieku,

zdrowia czy choroby.

Nie zabijaj, ale raczej przyjmij drugiego człowieka jako dar Boży - zwłaszcza jeśli jest to twoje własne dziecko. Nie zabijaj, ale raczej staraj się pomóc twoim bliźnim, aby z radością przyjęli swoje dziecko, które - po ludzku biorąc - uważają, że pojawiło się nie w porę.

Musimy zwiększyć równocześnie naszą społeczną troskę nie tylko o dziecko poczęte, ale również o jego rodziców, zwłaszcza o jego matkę - jeśli pojawienie się dziecka stawia ich wobec kłopotów i trudności ponad ich siły, przynajmniej tak myślą. Troska ta winna znaleźć wyraz zarówno w spontanicznych ludzkich postawach i działaniach, jak też w tworzeniu instytucjonalnych form pomocy dla tych rodziców poczętego dziecka, których sytuacja jest szczególnie trudna. Niech również parafie i klasztory włączają się w ten ruch solidarności społecznej z dzieckiem poczętym i jego rodzicami.

8. *“Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości”.*

Te słowa powiedział *Chrystus i te słowa poniósł z sobą na krzyż*. Na krzyżu On także został skazany na śmierć - i śmierć tę poniósł, a była to śmierć najświętszego wśród synów człowieczych. Jemu także odebrali życie . . .

Poniósł śmierć na krzyżu Syn Boży, aby w sposób najbardziej radykalny została potwierdzona moc przykazania: “nie zabijaj”.

U stóp krzyża stała Jego Matka - tak jak stoi w tylu sanktuariach całej ziemi. Pamiętam sanktuarium w Błotnicy koło Radomia i koronację Matki Bożej - właśnie w r. 1977.

“Nie zabijaj!”.

Na krzyżu zadano śmierć Jej Synowi. W znaku krzyża szukamy dróg odkupienia i odpuszczenia wszystkich grzechów.

Oto ginie na drzewie hańby Ten, który ogłosił ludzkości orędzie ośmiu błogosławieństw. *Syn Boży, który jest “Pierwszym i Ostatnim” pośród łaknących i pragnących sprawiedliwości*. Ten, który to łaknienie i pragnienie łączy z zapewnieniem: “będą nasyceni”. Tak: “albowiem oni będą nasyceni”.

Bracia i siostry z Radomia i całej tej ziemi! *Budujmy wspólną przyszłość naszej Ojczyzny wedle prawa Bożego, wedle tej odwiecznej Mądrości, która się nie przedawia w żadnej epoce, wedle Chrystusowej Ewangelii*.

Budujmy . . . Raczej: odbudowujmy, bo wiele zostało zrujnowane, zrujnowane w ludziach, w ludzkich sumieniach, w obyczajach, w opinii zbiorowej, w środkach przekazu.

Prosimy Cię, Odkupicielu świata, Chryste ukrzyżowany i zmartwychwstały, prosimy Cię przez Twoją i naszą Matkę, przez wszystkich świętych i sprawiedliwych synów i córki tej ziemi, *ażebym przyszłość należała do takich, którzy prawdziwie i niezłomnie "łakną i pragną sprawiedliwości"*.

Drodzy bracia i siostry,

Kiedy dobiega końca Najświętsza Ofiara na tym rozległym radomskim lotnisku, pragnę wyrazić wdzięczność Bożej Opatrzności, że mogłem być pośród was i wespół z wami się modlić.

Dziękuję Bożej Opatrzności, że pozwoliła mi odwiedzić Kościół i wiernych ziemi sandomiersko-radomskiej. Ziemi oddanej Bogu i Ojczyźnie. *Pragnę objąć sercem tych wszystkich, którzy kładli już od zarania dziejów fundamenty duchowej wielkości tej diecezji, tych, którzy zmagali się przez wieki o sprawiedliwość, o prawa Polski do niepodległego bytu.* Przebiegam myślą czas zaborów, upokarzającą przemoc carską, czas powstań narodowych i okres II wojny światowej czy też lata powojenne. Pragnę wspomnieć tu w sposób szczególny *bpa Piotra Gołębiowskiego* i jego niezłomną postawę w *sprawie wierzbickiej*, inicjatywy, które podejmował dla ratowania jedności Kościoła.

Kiedys przed laty jako metropolita krakowski dziękowałem mu osobiście za tę prawdziwie pasterską troskę i *dziś to podziękowanie ponawiam.* Jest pochowany w podziemiach bazyliki katedralnej w Sandomierzu i otaczany wdzięczną pamięcią oraz czcią kapłanów i wiernych.

Wciąż żywe jest we mnie wspomnienie *peregrynacji obrazu Matki Bożej.* To przecież tutaj, w Radomiu obraz nawiedzenia wrócił na szlak pielgrzymowania po Polsce. Nie zapominamy także *peregrynacji Drzewa Krzyża Świętego* w latach nasilonej ateizacji. Mamy dzisiaj podstawy do tego, by ufać w mądrość narodu, który buduje na Ewangelii, na mądrości krzyża i zaufaniu do Bogarodzicy.

Sercem ogarniam mieszkańców prastarego Sandomierza i przy tej okazji *pragnę wspomnieć zmarłych biskupów: Walentego Wójcika i Stanisława Sygneta, związanych z tym miastem.*

Szczególne *pozdrowienia i podziękowania* składam *na ręce waszego pasterza* obecnym tutaj gościom, kardynałom z Prymasem Polski, biskupom diecezjalnym i pomocniczym. Pozdrawiam kapłanów, zgromadzenia zakonne męskie i żeńskie, *wszystkich wiernych diecezji sandomiersko-radomskiej* i tych, którzy jako pielgrzymi dołączyli się do naszych modlitw z diecezji sąsiednich, przede wszystkim z lubelskiej, łódzkiej i podlaskiej.

Gorące pozdrowienia kieruję do wielotysięcznej rzeszy obecnych tu przedstawicieli ruchów

trzeźwościowych. Niech Bóg błogosławi waszą błogosławioną dla Ojczyzny działalność. Jest tu także pielgrzymka Polaków z Wilna pod przewodnictwem bpa Aleksandra Kaszkiewicza; pielgrzymka Polonii z Anglii, z Bristolu - parafia Matki Bożej Ostrobramskiej; pielgrzymka z Italii, diecezja Vicenza - prowadzi ją bp Pietro Giacomo Nonis; młodzież Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego z pracownikami naukowymi i z Senatem na czele; młodzież i Senat Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu; pielgrzymka Polaków z Kanady i USA; przedstawiciele wszystkich Regionów "Solidarności" z przewodniczącym Komisji Krajowej na czele - jest nim obecnie następca Lecha Wałęsy, Marian Krzaklewski, którego miałem okazję już poznać osobiście w Rzymie na stulecie "*Rerum Novarum*"; prócz tego grupy żołnierzy Armii Krajowej, więźniowie obozów koncentracyjnych, więźniowie polityczni; jest też grupa ponad ośmiuset żołnierzy; są hutnicy Ostrowca Świętokrzyskiego, pielgrzymki kolejarzy i leśników - to oni zbudowali ten wspólny ołtarz; są ogrodnicy, energetycy, robotnicy wszystkich gałęzi przemysłu; prócz tego ogólnopolska pielgrzymka przewodników turystycznych; jest wreszcie wielu, wielu żywicieli narodu - rolników, chociaż specjalne spotkanie z nimi i słowo do nich jest przewidziane na dzisiaj po południu w Łomży.

Słowa pełne miłości kieruję do ludzi chorych i cierpiących, do ludzi pozbawionych wzroku czy słuchu, którzy są tu licznie obecni, a także do uczestników ogólnopolskiej pielgrzymki chorych na cukrzycę. Jakże bardzo wam jestem wdzięczny, drodzy bracia i siostry, że w tej Najświętszej Ofierze chcieliście być wspólnie z nami, że chcieliście być wspólnie z Papieżem, waszym rodakiem. Bóg wam zapłać!

A oprócz nas wszystkich, tych których wymieniłem, a może i nie potrafiłem wymienić, jest tu jeszcze potężny wiatr. Muszę powiedzieć, że tym razem wiatr towarzyszy mi od pierwszego momentu przybycia na ziemię polską nad Bałtykiem w Koszalinie. Wiatr od morza. I ten wiatr powraca na różnych etapach. Można by nawiązać do starego powiedzenia: Papież rzuca słowa na wiatr. Istotnie, rzuca słowa na wiatr! Bo wierzy w wiatr. Wierzy w taki potężny wiatr, który kiedyś wstrząsnął ścianami wieczernika w Jerozolimie. W tym wietrze wyraziło się przez siłę natury tchnienie Ducha Świętego. Papież wierzy w wiatr, w ten z wieczernika, w ten z Pięćdziesiąticy. Wierzy, że słowa rzucane na ten polski wiatr nie zostaną poniesione w niewiadomym kierunku, tylko pójdą tak, jak to słowo Boże, które z wieczernika na wszystkie krańce ziemi pchnął potężny wiatr Ducha Świętego. Przecież Słowo wcielone, Chrystus, odszedł z tego świata i wszystko, co nam przyniósł w swym nauczaniu i w swym mesjańskim czynie, to wszystko rzucił na wiatr, rzucił na ten wiatr Pięćdziesiąticy i mocą tego wiatru trwa Słowo wcielone, Słowo Ewangelii i przynosi owoce.

I dlatego kończąc to moje z wami spotkanie, drodzy bracia i siostry, pragnę wznieść wspólnie z wami modlitwę do Trójcy Przenajświętszej, ażeby wiatr Ducha Świętego poniósł słowo Papieża i słowo całej naszej wspólnoty, bo przecież my wszyscy wypowiadamy to słowo prawdy, poniósł i osadził na nowo w naszej polskiej, nowej rzeczywistości, żeby ukształtował nową naszą niepodległość, żeby ukształtował nowe nasze życie we wszystkich jego wymiarach i żeby była

mocna ta III Rzeczpospolita tym Bożym tchnieniem, tym wiatrem, wiatrem Ducha Świętego, który odnawia oblicze ziemi.

Teraz udzielię wszystkim błogosławieństwa, a jest to ostatnia, końcowa modlitwa, przez którą zwracamy się do Trójcy Świętej o owocność Najświętszej Ofiary w naszych sercach i sumieniach.